

Łódzkie firmy włókiennicze na skraju bankructwa

17 września 2022

Prezes jednego z zakładów włókienniczych w Łodzi Stefan Derędowski przyznaje, że jego firma stoi na skraju bankructwa a pracę może stracić 200 osób. Wszystko spowodowane jest podwyżkami cen gazu. W sierpniu dostał rachunek o tysiąc procent wyższy w porównaniu do zeszłego roku.

Właściciel w związku z tym apeluje do rządu Mateusza Morawieckiego i spółki Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo o podjęcie pilnych negocjacji. „Chciałbym prosić o pilne negocjacje w sprawie cen gazu, ponieważ PGNiG nie kupuje gazu na giełdzie. Dlaczego więc mnie zmuszają do kupowania gazu na giełdzie, gdzie cena gazu jest nieracjonalna, wywindowana przez strach, panikę i owczy pęd, który jest jeszcze podsycany przez maklerów i spekulantów giełdowych, którzy zarabiają na tym miliony, a ja i moja firma płacimy za to ciężkie rachunki” – mówi Derędowski.

Właściciel przyznaje, że sytuacja jest ciężka i na chwilę obecną nie myśli o zwolnieniach pracowników, a tych zatrudnia ponad 200. Przyznaje jednak, że jeśli sytuacja się nie zmieni, będzie do tego zmuszony. Dokłada do interesu z oszczędności i próbuje przetrzymać ten okres, ale sam nie wie ile jeszcze da radę tak utrzymywać zakład. W celu cięcia kosztów, zmniejszył też produkcję – z 20 ton dziennie na 10 ton. Dodatkowo od dwóch tygodni pracownicy firmy przychodzą do pracy jedynie trzy dni w tygodniu. Pomimo zmian w czasie pracy, pracodawca zdecydował się nie ograniczać wynagrodzeń dla pracowników. Zakład jest jednym z bardziej znanych łódzkich przedsiębiorstw funkcjonującym od 1992 roku eksportującym swoje materiały również na rynek zagraniczny.

Pod koniec sierpnia z podobnym apelem stając przed groźbą

bankructwa do jednego z posłów opozycji zwrócił się inny przedsiębiorca z regionu, który wykańcza materiały na mundury dla sił obronnych Polski i NATO.

Z łódzkimi przedsiębiorcami spotkał się również na konferencji prasowej jeden z liderów opozycji Donald Tusk. Powiedział na niej, że z podobnym problemem zmaga się wiele firm. Lider PO wymienił m.in. hutę Celsa z Ostrowca Świętokrzyskiego, fabrykę szyb Pilkington w Sandomierzu, producenta płytek ceramicznych Cerrad z Końskich, a także zakład włókienniczy Biliński w Konstantynowie Łódzkim. „Ta pętla się zaciska tak, że w styczniu, w lutym będą padały dziesiątki, a może setki najlepszych polskich zakładów. I to jest kwestia polskich przedsiębiorców, ale też pracowników tych firm” – podkreślił Tusk.

Na podstawie: wKraju24.pl, iPolska24.pl, Eska.pl

Źródło: Autonom.pl